

# Wacław Rzewuski

Krzysztof Czarnota



Emir Rzewuski. Rysunek Andrzeja Grzybowskiego.

Zabiorę Was w małą podróż w czasie, na dawne Kresy Rzeczypospolitej. Jest wiek dziewiętnasty, a ściślej jego druga połowa. W szlacheckim, drewnianym, krytym jeszcze strzechą dworze zapada zmrok. W salonowym kominku radośnie strzela dobrze wysuszona brzoza. Wokół ognia zasiada pan domu i kilku zacnych okolicznych sąsiadów, przykucnęła także młodzież, która świeżo powróciła z konnej przejażdżki. Znamienity gospodarz, a przy okazji zacny gawędziarz, zaczyna opowieść o tajemniczym, wielkim i przesławnym Wacławie Emirze Rzewuskim.

Potomek trzech hetmanów, pan wielkiej fortuny, postać jak wówczas mawiano legendowa. Gruntownie wykształcony na europejskich uczelniach, władający językami, ekscentryk i utracjusz, poeta i mitoman, znawca orientu ale przede wszystkim arabskich koni, dla których wydaje się bić jego serce. Niezrównany jeździec, tajemniczy kochanek, jednym słowem ideał romantycznego bohatera.

Swoje utwory poświęcają mu Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, Wincenty Pol i wielu mniej znanych. Wierny bard Rzewuskiego Tymko Padura ten sam, który napisał „Hej sokoły”, w przebraniu prozajnego dida chodzi po ukraińskich wsiach wyśpiewując o przewagach słynnego Emira. Jego podobizny maluje sam mistrz Juliusz Kossak.

Tajemnicze przygody Wacława Rzewuskiego, jego legendarny pobyt na pustyni arabskiej, skąd przywozi do rodzinnego Sawarania sto trzydzieści siedem rumaków czystej krwi, potęguje dodatkowo niezwykła śmierć na polach pod Daszowem 14 maja 1831 roku, w trakcie Powstania Listopadowego.

Pikanterii i fantastyczności dodaje legendzie tej postaci fakt, że ciała magnata nigdy nie odnaleziono. Ba, po kresowych dworach, przy rozpalonym ogniu i wieczorową porą, snuje się nieprawdopodobne historie, że bohater przeżył, przedarł się na Półwysep Arabski i tam wiedzie szczęśliwe życie wśród Beduinów i ich koni, na ukochanej pustyni.

Jak to się dzieje, że Wacław Rzewuski to dzisiaj postać niemal zapomniana, nie funkcjonująca w zbiorowej świadomości, a bliska jedynie specjalistom, historykom, albo takim jak ja miłośnikom arabów? Dlaczego nie powstają o nim filmy, seriale przygodowo-historyczne, nie pisze się książek o jego życiu i przygodach, nie opowiada po starych i nowych dworach? Może pora to wreszcie zmienić...

